

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 125 — Rok 133 (4)

Wtorek, 30 maja 1944 r.

DZIŚ: Ferdynanda
JUTRO: Petronelli, Aniell

151 bombowców alianckich strącono

Bitwa obronna we Włoszech nie ustaje Udaremnienie nowych prób przełamania

Naczelną Komendę Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 28 maja:

Na froncie włoskim nieprzyjaciel kontynuował swój atak w wielkim stylu przy użyciu nowych formacji z punktem ciężkości na południowy zachód od Velletri, południe od Valmontone, w dolinie Giugliano i koło fortu Ceprano. Po obu stronach Velletri po silnych walkach załamały się silne ataki nieprzyjaciela, wspierane znacznymi siłami czołgów. Nieprzyjacielską grupę zaczepną, która wdarła się na Valmontone po zwyciężonych walkach zatrzymano w kontrataku na południowy zachód od miejscowości. Próby marokańskich oddziałów górskich zamierzających otworzyć sobie drogę przez wyżynę graniczącą z doliną, spełzły na niczym. Na południowy zachód od Ceprano nasze oddziały w kontrwypadzie znacznymi siłami odrzuciły nieprzyjaciela za Sacco. Koło Ceprano nieprzyjaciel przy użyciu kilkuset czołgów atakował dalej. W bezprzykładnej walce grenadierzy pancerni i strzelcy spadochronowi rozbili pierwsze fale atakujących i stawiały zwycięży opór nieprzyjacielowi, który wtargnął do miejscowości. Dalszy wypad przeciwnika udaremniono skoncentrowanym ogniem artyleryjskim.

Nasze jednostki ubezpieczające wznieciły pożar na jednym ze ścigaczy angielskich, które zaatakowały konwoj niemiecki na północ od wyspy Elby, a jeden dalszy ciężko uszkodziły.

W walkach na froncie włoskim szczególnie odznaczyła się formacja samolotów bojowych pod dowództwem porucznika Helbiga, a w ciężkich walkach na odcinku Liri oddział artylerii przeciwlotniczej pod dowództwem kapitana Zimmermanna.

Na wschodzie doszło tylko do walk lokalnych na Podkarpaciu. Na zapleczu środkowego odcinka frontu po kilkudniowej walce rozbito silne bandy bolszewickie. Nieprzyjaciel poniósł wysokie krwawe straty i stracił prócz tego 2500 jeńców. Zniszczono 130 bunkrów i stanowisk bojowych oraz zdobyto liczną broń.

Silne formacje niemieckich samolotów bojowych z dobrym skutkiem atakowały w nocy dnia 28 maja dworce kolejowe w Równem i Sarnach.

Bombowce północno-amerykańskie wtargnęły do południowo-zachodniego rejonu Niemiec i przeprowadziły atak terrorystyczny na miasta Mannheim i Ludwigshafen. Słabsze ataki skierowano na Saarbrücken i rejon Trier. Powstały szkody i straty wśród ludności. Pomimo trudnych warunków obronnych siły obrony przeciwlotniczej tutaj i nad okupowanymi terenami zachodnimi zniszczyły 39 samolotów nieprzyjacielskich.

Bombowce angielskie przeprowadziły nocy ubiegłej atak terrorystyczny na miasto Aachen (Akwizgran) który spowodował szkody i straty wśród ludności. Zestrzelono 28 bombowców terrorystycznych.

Pojedyncze samoloty angielskie zrzuciły bomby na rejon miejski Berlina.

Niemieckie samoloty bojowe z do-

brym skutkiem atakowały cele w Anglii południowej.

Naczelną Komendę Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 29 maja:

Na froncie włoskim dzień wczorajszy przeszedł pod znakiem skutecznych walk obronnych. Na odcinku Aprilia—Valmontone nasza dywizja w zwyciężonych walkach odrzuciła, wspierane znacznymi siłami pancernymi ataki przeciwnika, mające na celu przełamanie. Pole ruin Aprilii, dotychczas jeszcze zacięte bronią przez nasze oddziały pozostawiono nieprzyjacielowi. Na wschód od Lanuvio grenadierzy pancerni w natychmiastowym kontrataku odcyścili miejsce włamania nieprzyjaciela.

Podczas ciężkich walk w rejonie Velletri szczególnie odznaczyły się oddziały armii lądowej i lotnictwa pod dowództwem generała lotnictwa Schlema.

Na południe od Valmontone w ataku w kierunku wschodnim i północno-zachodnim zwięzono re-

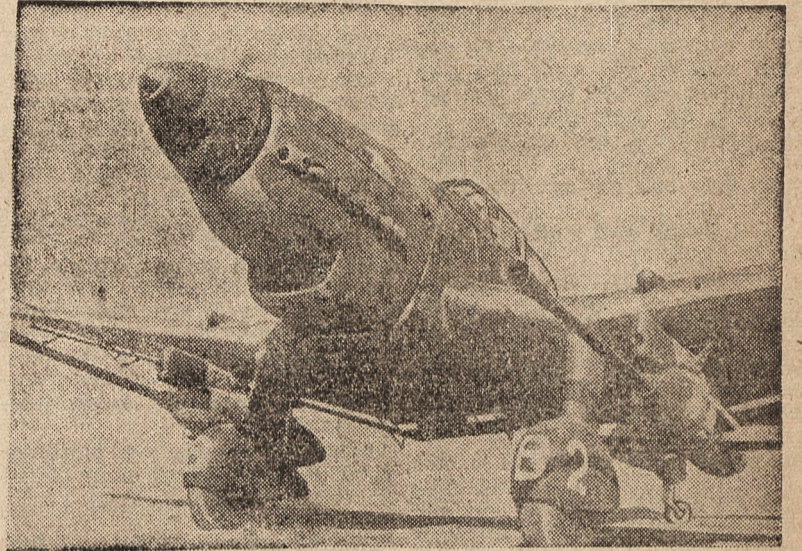
jon włamania z dni poprzednich. Na odcinku Ruccagorga—Castro dei Volsci nasze oddziały w zwyciężonych walkach odrzuciły wszystkie ataki nieprzyjaciela, napierającego szczególnie na do linę Giugliano.

Ze wschodu nie zameldowano żadnych specjalnych wydarzeń.

W dzień i w nocy kontynuowała się skutecznie zwalczanie bolszewickiej komunikacji dowozowej. Celem ciężkich ataków naszego lotnictwa były liczne dworce, szczególnie Szepetówka i Korosteń.

Formacje bombowców północno-amerykańskich wtargnęły w południowych godzinach dnia wczorajszego pod silną osłoną myśliwców do zachodniego i środkowego rejonu Niemiec. Przez zrzucenie bomb zapalających i rozpryskowych powstały szkody, szczególnie w dzielnicach mieszkalnych Köln i kilku miastach w Niemczech środkowych. W nadzwyczaj silnych walkach powletrzonych, artyleria przeciwlotnicza zniszczyła 75 samolotów nieprzyjacielskich, z czego 50 bombowców czteromotorowych. 9 dal-

SAMOLOT PRZECIW CZOLGOM



Niemiecki samolot bojowy „Ju 87” z wbudowanymi pod skrzydłami dwoma działkami przeciwpancernymi, który okazał się niezwykle skutecznym w zwalczaniu nieprzyjacielskich pojazdów pancernych. (PK. Grosse)

szych stracił nieprzyjaciel nad okupowanymi terenami zachodnimi i rejonem morskim koło Anglii.

Nocy ubiegłej pojedyncze samoloty angielskie zrzuciły bomby w rejonie miasta Mannheim.

Niemieckie samoloty bojowe przeprowadziły skuteczne ataki na angielskie miasta portowe Torquay i Brighton, jak również poszczególne cele w Anglii wschodniej. Zaobserwowano eksplozje i pożary.

TRICKI POLITYCZNE NIE PRZYNIOSĄ ROZSTRZYGNIĘCIA

Dr GOEBBELS: „Wojna zbliżyła się do dramatycznego punktu szczytowego”

BERLIN, 29. 5. — W artykule „Najcięższa próba”, umieszczonym na łamach ostatniego numeru tygodnika „Das Reich”, minister Rzeszy dr Goebbels określa politykę Aliantów w odniesieniu do państw neutralnych, jako wahadło poruszające się pomiędzy dwoma skrajnościami oraz jako próbę uzyskania sukcesów przy pomocy zmieniania cukierka na biczą. Motywuje on ten stan rzeczy niepewnością Aliantów odnośnie do wszystkich problemów, dotyczących przyszłości, jak również wewnętrzną niepewnością, panującą w obozie alianckim, który nie jest tak silnym, jak to próbuje nawet sam sobie wmówić.

„Gdyby Alianci rozporządzali naprawdę dostateczną siłą — stwierdza dalej minister — to nie potrzebowałby wówczas apelować od czasu do czasu do Niemiec, aby złożyły one broń, wydając się na ich łaskę. Mieliby bowiem możliwość zmusić Niemców do tego. Alianci zdają sobie jednak sprawę, że brakuje im potrzebnej w tym celu siły”.

Po omówieniu agitacji prowadzonej przez Aliantów oraz po przypomnieniu, że ci sami szczerze przyznali, iż pragną odebrać narodowi niemieckiemu wszelkie nadzieje na przyszłość, Dr Goebbels dochodzi do wniosku:

„Wzorowa niemiecka postawa moralna w czasie wojny jest nie tylko następstwem charakterystycznego usposobienia, lecz również czymś, co zostało utwierdzone dzięki głupocie przeciwników

Niemiec. Ponieważ we własnym kraju nie potrafią oni obchodzić się z narodem, dlatego też wykazują oni bezmyślność w odniesieniu do narodu niemieckiego.

To samo dotyczy — zauważa dalej minister — również zachowania się Aliantów w odniesieniu do narodów sprzymierzonych z Rzeszą Niemiecką. Alianci prawie że w regularnych odstępach czasu zrywają te kraje, aby skapitulowały bezwarunkowo, nie dając im wzajemnie żadnych gwarancji. Odnosi się przy tym wrażenie, jakoby w Londynie i Waszyngtonie oczekiwano istotnie na to, że państwa te bez namysłu ulegną. O tym, że narody te walczą jednak o swój byt narodowy, tak samo jak i Niemcy, politycy w państwach alianckich widocznie nie mają jeszcze najmniejszego pojęcia. Posługują się oni przy tym po prostu wypróbowanymi starymi metodami presji, które stosowano także ze zmiennym powodzeniem w odniesieniu do państw neutralnych.

Wszystko to stanowi tylko powiązany logicznie szereg dowodów na fakt, że przeciwnikom Niemiec brakuje odpowiedniej siły, aby na prostej drodze działań wojennych dojść do pożądanego celu. Co do tego nie ma najmniejszej wątpliwości — oświadcza minister — wojna zbliżyła się oto do swego dramatycznego punktu szczytowego, a tym samym do swego kryzysu. Nie można także mniemać, aby wojna ta rozstrzygnęła się dzięki trickom politycznym. Rozstrzygnięcia trzeba szukać na

placu honorowej walki, a tego właśnie pragną uniknąć Alianci. Przeciwnicy Niemiec zdają sobie też doskonale sprawę co do tego, że szanse ich przy zwyciężym z tym gigantycznym starciem zbrojnym nie są zbyt pewne. Dlatego też próbują oni stale drogą okrężną włamać się do frontu sprzymierzeńców Niemiec i rozsadzić go od wewnątrz.

Udało im się to swego czasu we Włoszech, ale drugi raz już im się nie uda. Dr Goebbels zaznaczył w związku z tym, że Alianci sztucznie przeciągając bieg wypadków, nie osiągną swego celu. Muszą oni bowiem działać inaczej. Świat obserwujący bieg wypadków mógłby śmiało pogrzebać iluzje, że pewnego

dnia stanie się cud i wojna nagle się skończy. Świat zaś czeka, aby nastąpiło takie albo inne rozstrzygnięcie.

Jeśli chodzi o Niemców — stwierdza dr Goebbels — to rozstrzygnięcie to dotyczy nie tylko suwerenności niemieckiej, lecz także i życia i całej przyszłości.

Dr. Goebbels zdecydowanie zaprzeczył dalej twierdzeniu wysuwanemu przez Aliantów, jakoby Niemcy opierali całą swą nadzieję na wewnętrznym rozbięciu, panującym w obozie alianckim.

„Z całą uwagą śledzimy wprawdzie rozwój tych wypadków u Aliantów — oświadcza on — jednak zdajemy sobie sprawę, że wojnę faktycznie rozstrzygnie

Głos dnia

Naczelną redaktora dziennika „Voz” Correia Marques broni się przeciwko zarzutom, jakoby przesadzał niebezpieczeństwem, grożące Europie w razie zwycięstwa bolszewickiego i pisze, że bynajmniej nie jest odosobniony w swoich obawach, dzielając je bowiem nawet poszczególni dziennikarze angielscy. Jest wielu takich, którzy z trwogą zapytują się, ku czemu zmierza świat i co stanie się z Europą, w razie gdyby Niemcy miały zostać pokonane. W takim wypadku istniałyby w Europie jedynie osłabione, zdeorganizowane i zruinowane gospodarczo państwa. Nad Europą panowałby wyłącznie Związek Sowiecki ze swą lud-

nością, równającą się prawie ludności reszty Europy i z olbrzymią siłą odradzania swego systemu nie wolniczego. Jak pisze londyński korespondent jednego z dzienników argentyńskich, także w Londynie sądzi się, że cena za współpracę Sowieców będzie zbyt wygórowana. Według poglądu jednej z czołowych osobistości angielskich Związek Sowiecki stałby się najsilniejszą potęgą w Europie i mógłby przeprowadzać swą wolę, zarówno na Dalekim Wschodzie oraz w rejonie bałkańskim. Gdyby Anglia i Ameryka sprzeciwiły się żądaniom so- wieckim, wówczas Moskwa pójdzie swą własną drogą.

słą na płaszczyźnie wojskowej a nie na płaszczyźnie politycznej.

Jednakowoż przyznajemy, że wypadki militarne w obozie przeciwników Rzeszy, w większej części wywiązały się pod naciskiem politycznym. Jeśli chodzi o naród angielski, to zmęczenie wojenne doszło tam bez wątpienia już do zenitu. Spowodowane to zostało jednak nie samymi wypadkami wojennymi, lecz tym, że Anglia nie posiada właściwie żadnego celu wojennego, któryby był popularny w szerokiej masach. Brak tego celu staje się też z dnia na dzień coraz bardziej widoczny. Tak samo i Unia Sowiecka nie jest w stanie dowolnie długo czekać.

Innymi słowami, jeśli ogólny rozwój wypadków w tej wojnie w ogóle posiada jeszcze jakiś sens, to Anglia zmuszona została względami politycznymi do awantury wojskowej z największym ryzykiem, rzucając do gry taką stawkę, jak swój byt. Kierownictwo jej wie przy tym doskonale, że sprzymierzeńcy Anglii bynajmniej nie ubolewaliby nad tym, gdyby jej byt został przy tym raz na zawsze przekreślony.

Jeśli słabość pod względem materiałów wojennych i ludzi jest tak wielka, jak to występuje na przykładzie Anglii w odniesieniu do jej sprzymierzeńców, to upośledzony walczyciel musi o swe życie nie tylko z przeciwnikiem, ale również i ze swymi przyjaciółmi. Głównym błędem Anglii było i jest to, że w roku 1939 przystąpiła ona do wojny, do której już choćby pod względem czysto liczebnym nie dorosła. W następstwie tego już dzisiaj zmuszona ona jest ugiąć się pod względem poglądów bolszewizmowi, a pod względem siły amerykańizmowi. Dlatego też zrozumiałym jest, że Anglia czyni stałe próby, aby dojść do rozstrzygnięcia krętymi ścieżkami. Próby te skazane są jednak z góry na niepowodzenie.

Anglia musi walczyć i to w warunkach, które dla niej wyraźnie są niekorzystne. Z różnych stron można rozpatrywać tę sprawę, ale dojdzie się do wniosku, że Anglia znajduje się w każdym wypadku na straconej pozycji, tak, jak na to zasłużyła. Wojna obecna jest jej dziełem i dziełem jej żydów. Rozpocznę się też na niej i na nich historyczna zemsta.

Można sobie dziś postawić pytanie, jaki obrót przybrałby bieg wypadków w Europie, gdyby w roku 1939 u steru znajdował się w Londynie trzeźwo patrzący rząd, ale pytanie to jest zbyt czyste. Historia ma swoje własne prawa. To co nie może się przed nią utrzymać, nie ma też żadnego prawa do życia. Rzecz więc polega na tym, ażeby się wobec niej ostać. Jest to wielkie zadanie, stojące do wypełnienia przed Niemcami w ciągu nadchodzących tygodni i miesięcy.

W ocenie nadchodzących decyzji — stwierdził dr Goebbels — dalecy też jesteśmy od wszelkiego rodzaju chępliwej pychy. Naród niemiecki jest dostatecznie silny, aby jasno zdać sobie sprawę o doniosłości tych chwil. W obliczu decyzji, mających na celu, Niemcy kroczą też tak, jak na sąd Boży. Będą walczyć o swe życie i będą zwyciężać.

Posiedzenie parlamentu hiszpańskiego

MADRYT, 29. 5. — Jak już donoszono, zebrał się parlament hiszpański t. zw. „Kortezy” na plenarne posiedzenie. M. in. przyjęto plan wytwarzania syntetycznej benzyny z hiszpańskich surowców. Poza tym uchwalono wyznaczenie kilku nadzwyczajnych kredytów, a mianowicie m. in. 254 milionów pesetów dla ministerstwa marynarki na zakup materiałów i 680 milionów pesetów dla ministerstwa rolnictwa na dalsze popieranie programu zalasienia.

Murzyni bombardowali Belgię

BRUKSELA, 29. 5. — Jak wynika z zeznań jeńców wojennych, atak powietrzny na belgijskie miasto Leodium został dokonany głównie przy udziale pilotów-murzynów. Jak stwierdzono, murzyni ci przed swoim startem w Anglii otrzymali i skonsumowali wielkie ilości alkoholu.

Konkurencja amerykańsko-angielska w związkach z planowaną inwazją

Sztokholm, w maju

Wśród wymówek i wyrazów pożałowania stwierdza „Daily Mail”, że angielska opinia publiczna znajduje się pod wpływem ciężkiej choroby o charakterze epidemii, którą krótko można określić nazwą „invasionitis”.

Tę bardzo udzielającą się chorobę można porównać z ciężkimi atakami hysterii. Wypicie szklanki świeżej wody na czczo każdego ranka, według recepty „Daily Express”, widocznie nie poskutkowało, skoro pismo konkurencyjne „Daily Mail” ma powody do uskarżania się na „invasionitis”.

Jak wynika ze sprawozdania amerykańskiego z Londynu, choroba ta rozszerza się nie tylko wśród ludności cywilnej, gdyż sprawozdanie podaje analizę nastrojów wśród żołnierzy. Wielokrotnie żołnierze robili do niesienia na swoje małe przyjaciółki, że są niebezpiecznymi szpiegami, tylko dla tego, że w ramach spotkań z nimi, stawiały naiwne pytania, kiedy nareszcie nastąpi inwazja, tak jak gdyby każdy strzelec wtajemniczony był w plany Eisenhowera. Dochodzenia w niezliczonych wypadkach podejrzeń, skierowanych przeciw niewinnym dziewczętom, spowodowały władzom śledczym wiele niepotrzebnego trudu.

Środkiem zaradczym, stosowanym w Anglii przez koła oficjalne, który jednak, jak dotąd, okazał się również mało skutecznym, jest nadal usiłowanie gloryfikowania brytyjskich i amerykańskich generałów na bohaterów i zjednywania im popularności.

Brak poszanowania Amerykanów dla najświętszych tradycji Anglików i ich instytucji usiłują zneutralizować przez opowiadania o Eisenhowerze. Pewnego dnia spotkali się Churchill i Eisenhower na śniadaniu. W rozmowie nazywał Eisenhower angielskiego premiera pełnym uszanowania „sir”, podczas gdy Churchill nazywał Eisenhowera po prostu Ike, tak jak go nazywają żołnierze.

Ponieważ hymny i kadzidła na cześć generała Montgomery nieco osłabły, Eisenhower wysunął się nieco na pierwszy plan w myśl amerykańskiej tezy, że inwazja, która nastąpi, będzie inwazją amerykańską przy brytyjskim współudziale.

Stają uprzejmy uśmiech na jego twarzy uważa opinia publiczna za oznakę przyjacielskości, podczas gdy jego najbliżsi współpracownicy mogliby coś więcej powiedzieć o intencjach z jego strony w osobistych konfliktach, dokonywanych w sposób energiczny i często bardzo drastyczny.

Jak to już miało miejsce w Afryce północnej, Eisenhower nie znosi krytykowania innych sprzymierzonej ani przez amerykańskich, ani

też przez brytyjskich oficerów, a jak wynika ze szwedzkich opisów, miał Eisenhower dużo powodów do odierpania brytyjskiej krytyki w stosunku do amerykańskich oficerów i zarządzeń. Przy tym amerykańscy generałowie pozwalają sobie często na wybruki, znajdujące swe echo aż w Waszyngtonie.

Znany ze szczydrze rozdawanych policzków chorym i rannym żołnierzom generał Patton, z którego udziału w inwazji Eisenhower widocznie może zrezygnować, wystąpił niedawno na otwarciu klubu żołnierskiego szczególnie głośno. I tak dowodzi on, że na czele swych wojsk w Afryce północnej sam zniszczył pięć razy tyle więcej wojsk państw Osi, niż w czasie działań w Tunisie i na Sycylii według oficjalnych wiadomości wszystkie biorące udział wojska amerykańskie, brytyjskie i inne oddziały pomocnicze razem.

Również dowodził głośno, że Stany Zjednoczone z małą Anglią u boku wybrane zostały przez Opactwo do panowania nad światem. Anglicy nie mieli oczywiście odwagi zmienić wywodów tego policzkującego generała. Odwołali się więc przede wszystkim do władz amerykańskich, które popieszczenie opublikowały przemówienie to w zmienionej redakcji, według której także Sowiety wymienione są jako powołane do panowania nad światem.

W KILKU WERSZACH

● Duńska flota handlowa straciła od początku wojny 183 statki o pojemności 395.000 brt. Cyfry te podano do wiadomości na walnym zgromadzeniu zjednoczenia duńskich armatorów. Liczba marynarzy duńskich, którzy stracili życie od początku wojny, wzrosła do 1186.

● Główny doradca Roosevelta, żyd Bernard Baruch, jak donosi agencja TT z Nowego Jorku, otrzymał nagrodę Churchmana za rok 1944 „z powodu swoich wielkich zasług w zakresie popierania dobrych stosunków i wzajemnego porozumienia narodów”.

● Komisarzem rządowym dla zabezpieczenia cennych zabytków sztuki po żydach zamianowany został we czwartek przez ministra kultury, dyrektor muzeum krajowego dla sztuk pięknych Denes Csonki. Przydzielono mu też dalszych rzeczoznawców sztuki. Urząd komisarza rządowego ma też wysledzić, czy inne dzieła sztuki, które były w posiadaniu żydowskim, nie zostały ukryte lub też przemyczone.

□ Jak donosi z Filadelfii brytyjska służba informacyjna, minister spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych i komisarz dla gospodarki materiałami opalowymi, Harold Ickes oświadczył we czwartek wieczór, że Stany Zjednoczone stoją wobec największego braku węgla w ciągu ostatnich lat, a nawet całej swej historii.

● Urzędowa węgierska agencja informacyjna MTI komunikuje: „Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła do zakresu działania ministra gospodarczego Beli v. Imredy należy popieranie prezesa ministrów w zagwarantowaniu współpracy między różnymi resortami gospodarczymi a członkami rządu, i to przez udzielanie porad w zakresie polityki gospodarczej. Poza tym należy do jego zakresu wykonywanie zadań rządu na urzędy gospodarczej, wyłaniającej się od czasu do czasu w jego zakresie gospodarczym.

● W ramach artykułu, zamieszczonego w dzienniku „Morgentidningen” podkreśla amerykański dziennikarz Oerks Child wysokość strat, jakie pochłania wojna powietrzna Stanów Zjednoczonych w Europie. Zachodzi przy tym obawa pisze dziennikarz amerykański — że wszystkie te ofiary, poniesione w amerykańskiej wojnie powietrznej nad Europą mogą być daremne.

△ Fińskie statki strażnicze znalazły w Zatoce Fińskiej w czasie swych rejsów kontrolnych szczątki statków, kamizelki ratownicze i części odzieży, sowieckiego pochodzenia. Jak ustalono, są to szczątki łodzi pościgowych, które zostały tam zniszczone na polach minowych.

● Ludność belgradzka zgromadziła się we środę na cmentarzu w ramach wielkiej manifestacji żałobnej, na której zjawił się wszyscy członkowie rządu, aby uczcić ofiary anglo-amerykańskiego nalotu terrorystycznego.

□ Anglo-amerykańskie samoloty terrorystyczne w czasie jednego z ataków na Leodium ostrzeliwały z karabinów maszynowych osoby stojące przed pewną piekarnią w okolicy tego miasta. 21 osób zostało przy tym zabitych lub rannych.

● W artykule, ogłoszonym na łamach dziennika „News Chronicle”, dochodzi dziennikarz angielski Ronald Walter do poznania następującej prawdy: „Według doświadczeń, poczynionych w czasie ostatnich dwóch i pół miesięcy, zdaje się, że pożegnano się już z nadzieją, iż przy pogodzie sprzyjającej bombardowaniu uda się jeszcze przed inwazją zadać śmiertelny cios lotnictwu niemieckiemu przez ataki przeciwko niemieckiemu przemysłowi lotniczemu i przez obfite w straty walki wyniszczające w powietrzu”.

Szkody w Szafruzie

BERNO, 29. 5. — Jak donoszą piśma szwajcarskie, szkody, wyrządzone bombardowaniem Szafruzi dokonany dnia 1-go kwietnia br. przez amerykańskie bombowce, okazały się według pierwotnego oczacowania za niskie. Według obliczeń, dokonanych na podstawie obecnego stanu przez komisję rzeczoznawców, należy się liczyć z tym, że ogólna szkoda wyniesie okragło 45 milionów franków szwajcarskich.

Wielcy kapitaliści Stanów Zjednoczonych snują plany powojenne

SZTOKHOLM, 29. 5. — Koła wielkiej finansjery amerykańskiej starają się o to, aby obrzymić swe zyski, zdobyte w ramach wojny, ratować na czas powojenny i aby zapewnić sobie możliwie jak najsilniejsze stanowisko na lata przejściowe po zakończeniu wojny. W tym celu utworzono najróżnorodniejsze wydziały.

Według wiadomości, opublikowanej przez „Timesa”, szczególnie zabiegliwa ruchliwość okazuje „wydział dla rozwoju gospodarczego”, który jest wyznawcą zupełnie niezależnego uprawiania transakcyj na podstawie kapitałów prywatnych. Co prawda i ten wydział żąda pomocy państwowej na czas przejściowy. Pomoc ta uzasadniać się ma przede wszystkim w radykalnych niżkach podatkowych, natomiast wydział wspomniany zwraca

się przeciwko wypłacaniu zasiłków przejściowych dla robotników przemysłu zbrojeniowego, którzy pozostawają bez zajęcia.

Takie pojmowanie sprawy zgodne jest więc z t. zw. sprawozdaniem Barucha, które do dnia dzisiejszego stanowi podstawę wszelkich dociekań na temat amerykańskiej gospodarki powojennej. Równocześnie zabiega się o przejęcie olbrzymich fabryk przemysłu zbrojeniowego, zbudowanych za pieniądze rządowe. Fabryki te mają przejść na własność oddzielnych wydziałów albo wręcz drogą darowizny, albo też tylko przy opła-

caniu pewnego rodzaju „ceny z uznania”.

Wszelkie tego rodzaju zagadnienia odgrywają niesłychanie wielką rolę w walce wyborczej, jaka się obecnie toczy za kulisami, albowiem koła wielkiej finansjery amerykańskiej starają się o to, by koniecznie uzyskać obowiązujące zapewnienia ze strony rządu, zanim by się zaangażowały politycznie na stałe. Jak oświadczają informatorzy dobrze poinformowani, Roosevelt jest gotowy prywatnemu kapitałowi pójść na rękę tak dalece, jak to tylko będzie możliwe.

„Times” o podróży Wallace’a do Czung-Kingu

SZTOKHOLM, 28. 5. — Londyński „Times” omawia podróż wiceprezenta Stanów Zjednoczonych Wallace’a do Czung-Kingu i zauważa w związkach z tym, że Wallace zawiezie walczącym narodom w Chinach i na Syberii „pозdrowienia i gratulacje z powodu ich świetnych wyczynów”. Główne zainteresowanie poświęci on prawdopodobnie Chinom.

Zadanie Wallace’a polega na zbadaaniu na miejscu sytuacji i dostarczeniu prezydentowi oraz społeczeństwu Stanów Zjednoczonych „sprawozdania z pierwszej ręki”.

Mimo, że naród chiński jest źle uzbrojony i cierpi na brak artykułów przemysłowych, niezbędnych do prowadzenia wojny totalnej, to jednak przyjął na siebie straszliwe straty, nie cofając się i nie ustępując. Niezależnie od wszystkich innych celów wizyta wiceprezenta będzie stanowić dla narodu chilijskiego znamienne zapewnienie, „iż zrozumiano ze współczuciem jego obecny smutny okres doświadczeń i że nie zapomni się o jego przyszłości”.

Bombowce alianckie, które nie wróciły do swych baz...

KOPENHAGA, 29. 5. — Donoszą z miejscowości Roenne, położonej na wyspie Bornholm, że we wtorek popołudniu czteromotorowy bombowiec amerykański, lecący z kierunku południowego, lądował przymusowo w polu opodal Vestermarie.

SZTOKHOLM, 29. 5. — Dziennik „Stockholms Tidningen” donosi z Malmö, że u wybrzeża wschodniego prowincji szwedzkiej Schonan runęły do morza dwa samoloty spośród formacji amerykańskiej, składającej się z trzech bombowców amerykańskich. Formacja ta zbliżała się pierwotnie do wybrzeża szwedzkiego, nie zdołała jednak dolecieć nad ziemię szwedzką, gdyż przeszkodził jej w tym zamiarze ogień szwedzkiej artylerii przeciwlotniczej.

SZTOKHOLM, 29. 5. — Sztab szwedzkiej siły zbrojnej podał do wiadomości, że u szwedzkiego wybrzeża południowego runął do morza we środę około północy bombowiec Stanów Zjednoczonych typu „Łatająca twierdza”. Spośród czterech członków załogi, jakich wyratowano, jest jeden ranny i jeden zabity. Dwóch dalszych członków załogi zaginęło.

GENEWA, 29. 5. — Dziennik „Times” donosi, że w ubiegłą sobotę spadł bombowiec angielski nad miejscowością Wallington (Surrey). Podobno pilot poniósł śmierć, a trzy inne osoby są ranne. Inny znów bombowiec brytyjski runął na domy mieszkalne w Garsholton, niszcząc je po części doszczętnie.

DZIS ZACIEMNIAMY

Początek 21:20

Koniec 4:00

Ostrzeżenie lotnicze:

3 sygnały w ciągu minuty

Alarm:

sygnał 1-minutowy (ton wyjący)

Zapowiedź odwołania alarmu:

3 sygnały w ciągu minuty

Odwołanie alarmu:

sygnał 1-minutowy (ton wysoki)

EGZAMIN NADZWYCZAJNY
(Externistenprüfung) Z ZA-
KRESU SZKOŁY Powszechnej

Osoby, które nie uczęszczały do szkoły powszechnej lub jej całkowicie nie ukończyły, a przekroczyły już obowiązkowy wiek szkolny i pragną uzyskać świadectwo ukończenia szkoły powszechnej, mogą się poddać egzaminowi nadzwyczajnemu z zakresu powszechnej lub poszczególnych klas.

Odnosi się to szczególnie do młodzieży urodzonej w roku 1930 lub wcześniej, która w bieżącym roku szkolnym musi opuścić szkołę powszechną.

Termin egzaminu dla młodzieży polskiej został wyznaczony przez władze szkolne na dzień 7 czerwca br. godz. 8 rano w budynku szkolnym przy ul. Jachowicza 18.

Podania w języku niemieckim należy składać na ręce kier. szkoły A. Honca w kancelarii szkolnej przy ul. Jachowicza 18, II. p.

Do podania należy dołączyć życiorys własnoręcznie napisany, wyciąg z metryki i ostatnie świadectwo szkolne.

WYPŁATA ZASIŁKÓW

Polski Komitet Opiekuńczy Lwów-Miasto podaje do wiadomości, że wypłata zasiłków dla rodzin, których żywicieli pracują w Rzeszy, odbywać się będzie w miesiącu czerwcem codziennie od godz. 10—12 według następującego porządku: od 1—5 lit. A—D, 6—10 lit. E—J, 11—15 lit. K—L, 16—20 lit. M—P, 21—25 lit. R—S, 26—30 lit. T—Z.

WYNIKI CIĄGIENIA LOTERII
LICZBOWEJ Z DNIA 27. BM.

przedstawiają się następująco:

Wywołanie pierwsze — 79, drugie 32, trzecie 57, czwarte 87, piąte 41.

MAGNOLIA KWITNIE WE LWOWIE

Jakżeś dawno przebrzmiał nam echa starego przeboju muzycznego, który nas przenosił w południowe krainy egzotycznych kwiatów.

Piękno kwiatu magnolii sprawiło, że jeszcze przed kilku dziesiątkami lat krzew ten sprowadzono z tropikalnych krajów w nasze strony, do Lwowa. Nie trzeba więc jechać do Indji, Chin, Japonii, czy Ameryki zwrotnikowej, gdzie krzew ten ma swoją ojczyznę, by się zachwycić pięknym kwiatem magnolii, lecz wystarczy przejść się do parku Stryjskiego, albo w okolice ulicy Listopada, gdzie ujrzy my krzewy wyróżniające się pięknymi, mięsistymi liśćmi i wspaniałymi, dużymi, zwykle samotnymi kwiatami barwy różowej lub drzewa z kwiatami białymi o miłej subtelnej woni. — Kwiat magnolii cechuje się kielichem trzydzielnym, koroną złożoną z płatków w różnej liczbie, od sześciu do piętnastu i owocem złożonym, zwieszającym się w czasie dojrzałości na długich nitkach, który tworzy rodzaj stożka o zdrewniałej osi i zawiązkami z początku mięsistymi, potem suchymi. Zaaklimatyzowanie magnolii u nas jest tylko częściowe, gdyż w naszym klimacie owocowanie nie następuje. Niektóre gatunki są ozdobne, lub lekarskie; z gorzkiej, aromatycznej kory jej korzeni sporządza tynkturę, która uchodzi za tu. Bobry chętnie ogryzają jej korę, wzmocniająca siły i dodająca apetytu nazwa bobrowego drzewa. Niestety i u nas znaleźli się amatorzy smacznej kory: oto w ciągu ostatniej zimy, kilka krzewów w parku Stryjskim, obłożonych w dolnej partii su-

łowa tylko ucza, przykłady podciągają. Najwymowniejszym przykładem pilności i pracy świeci nam pszczoła. — Niezwykła wydajność pszczoły godna jest naszego zastanowienia dlatego, że wyniki jej w całości idą na pożytek człowieka. Słusznie mówi stare przysłowie: „Kto pszczoły i owce posiada, ten zbiera pieniądze śpiąc“.

Niestety niezawsze dbamy o swój interes, jeżeli mowa o pszczołach. W danym przypadku chodzi o kwiecie, głównie w okresie wiosny i w początkach lata. Każdy mieszczuch idąc na spacer za miasto uważa, że trzeba koniecznie do domu przynieść pęk kwiatów. Mała z tego pociecha, kwiat bowiem w ciągu długiej drogi szybko wędnie i trzeba go wkrótce całkiem wyrzucić. Pociecha z tym mała, a jakże wielka szkoda dla pszczoły, dla których barbarzyńskie zerwanie kwiatów równa się zmniejszeniu pokarmu.

Naukowe badania ostatnich lat rzuciły snop światła na sprawę pożywienia dla pszczoły. I tak mieszczuch zrywa sobie bezmyślnie kwiaty, nie wiedząc, że na wyprodukowanie jednego kilograma miodu potrzeba 25.000 godzin pracy pszczoły. Dlatego też pszczoła niema ani chwili do stracenia. W ciągu jednej minuty siada ona na dziesięciu kwiatkach. Każdy wylot z ula trwa około 10 minut, co równa się odwiedzinom 100 kwiatków. Gdybyśmy przyjęli tylko 6-godzinny dzień pracy, wówczas otrzymalibyśmy w zaokrągleniu 40 wylotów i odwiedzin 4000 kwiatów.

Nektar kwiatowy pszczoła zbiera nie tylko w najbliższym sąsiedztwie

ula, lecz i w dalszej okolicy. Przez farbowanie pszczoł stwierdzono, że zasięg lotu pszczoły wynosi nawet trzy kilometry. Zastanówmy się; z ładunkiem nektaru tyle kilometrów przebiega pszczoła do swego ula, aby dać surowiec innej brygadzie pszczoł, które go stale przetwarzają i wzbogacają, mieszając doń własny organiczny budulec. Dopiero w przerobionej formie, miód jako gotowy produkt gromadzony jest w plastrach do zabrania przez bartnika. Na wyprodukowanie jednego kilograma miodu potrzeba 3000 gramów nektaru. Z jednego kwiatka pszczoła zbiera 0,02 miligramu nektaru.

Przed każdym zerwaniem kwiatu zastanówmy się najpierw i pomyślmy o pszczołach, ich nadzwyczajnym wysiłku, cudownej pracy, pilności i pożytku dla człowieka. Wstrzeźliwość w zrywaniu kwiatów zachowajmy głównie na wiosnę i początkach lata. Przyjmijmy zasadę, że wówczas kwiat jest tylko dla pszczoły.

Mieszkańcy Górnego Łyczakowa, wraz z wszystkimi bocznymi ulicami, od dłuższego już czasu urządza ją składki na odprawianie mszy św. w zbiorowej intencji przetrwania wojny, zachowania zdrowia, życia i mienia.

Dzieje się to zwykle w ten sposób, że kilka sąsiadujących domów, czy nawet ulica, na ręce jednego z mieszkańców składa — dobrowolnie i w dowolnej wysokości — datki. Zebrana suma składa się w kancelarii parafialnej, która przeznacza ją na cele charytatywne. Następnie — w wybranym dniu, odprawiana jest msza św. w intencji wyżej wymienionej lub według życzenia ofiarodawców. Wszyscy oni w miarę możliwości osobiście, lub pośrednio, uczestniczą w niej, pragnąc w ten sposób wyrazić wobec Boga głęboką wiarę w Jego niezmierną dobroć i miłosierdzie.

Inicjatywa ta ze wszech miar zasługuje na uwagę społeczeństwa i na kontynuowanie jej na jak najszerszym terenie.

Dzisiejsze twarde, groźne czasy wymagają specjalnych poświęceń i specjalnego ustosunkowania się do spraw religii. Religia jest cementem spajającym ze sobą ludzi, jest wspólną platformą uczuciowego nastawienia się do ludzkich potrzeb i jest jedyną ostoją i ucieczką w chwilach duchowej depresji. Ostoją, która nie zawiedzie i zawsze jest pociechą i oparciem.

W ciszy kościelnej można zawsze usłyszeć to jedyne, potrzebne, a przez nikogo z ludzi nieznanie słowo, które serdecznie i słodko przepoi duszę uczuciem nadziei przetrwania wszystkiego co los zesła. I da nam siłę do przetrwania.

Drobna ofiara pieniężna nie jest potrzebna ani Bogu, ani nie zużywają jej kapłani na swoje cele. Jest tylko wyrazem zrozumienia potrzeb najbardziej potrzebujących, gdyż oni korzystają z tych ofiar. A pamiętać należy o słowach Chrystusa: „Cokolwiek uczyniliście małuczkim — mnieście uczynili“ i „Który miłosierdzie czynią — sami miłosierdzią dostąpią“.

USTRÓJ NOWEJ SZKOŁY Powszechnej

Obowiązująca z nowym rokiem szkolnym świeżo ogłoszona reorganizacja szkoły powszechnej z polskim językiem wykładowym przewiduje tworzenie szkół wiejskich i szkół miejskich.

Do wiejskich szkół zalicza się również szkoły powszechne w małych miasteczkach; szkoły miejskie są właściwe dla miast średnich i wielkich.

W obu rodzajach szkół obowiązek szkolny trwa lat siedem; kończy się on w czterem latem roku życia.

Zależnie od ilości uczniów oba rodzaje szkół dzielą się na szereg typów: mogą one posiadać ustrój od jednoklasowej szkoły do siedmioklasowej.

W szkołach powszechnych siedmio-

klasowych każdy rocznik uczniowski tworzy oddzielną zamkniętą w sobie klasę. W szkołach obejmujących mniej niż siedem klas kilka roczników łączy się w jednej klasie, na którą się składa dwa do czterech oddziałów. Utworzoną z jednego lub z kilku roczników uczniowską wspólną notę pracy określa się jako klasę, przy czym każda klasa przepracowuje równocześnie i w osobnej sali program nauki wyznaczony na dany rok szkolny.

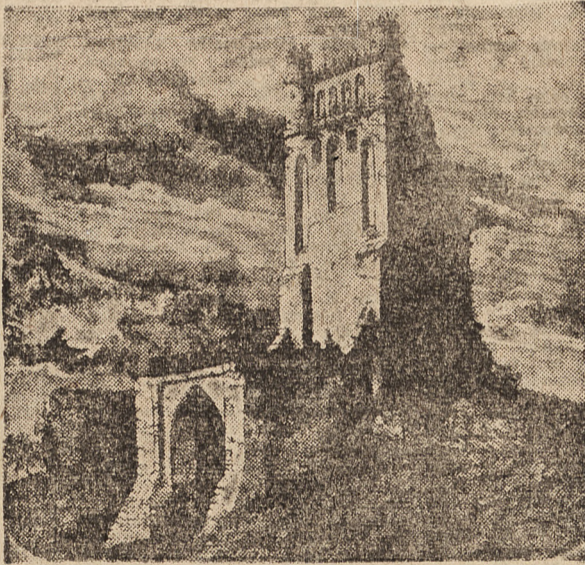
W szczególności więc: w szkołach siedmioklasowych każdy rocznik uczniowski tworzy oddzielną zamkniętą w sobie klasę. W szkołach obejmujących mniej niż siedem klas kilka roczników łączy się w jednej klasie, na którą się składa dwa do czterech

oddziałów. Utworzoną z jednego lub z kilku roczników uczniowską wspólną notę pracy określa się jako klasę, przy czym każda klasa przepracowuje równocześnie i w osobnej sali program nauki wyznaczony na dany rok szkolny.

W szczególności więc: w szkołach siedmioklasowych numeracja klas pokrywa się z porządkiem roczników uczniowskich. W szkołach sześcioklasowych szósty i siódmy rocznik tworzą klasę VI. W szkołach pięcioklasowych piąty, szósty i siódmy rocznik tworzą klasę V. W czteroklasowych roczniki trzeci i czwarty tworzą klasę III, roczniki piąty, szósty i siódmy składają się na klasę IV. W szkołach trzyklasowych rocznik pierwszy i drugi tworzy klasę I, trzeci i czwarty klasę II. — Klasa III złożona jest z rocznika piątego, szóstego i siódмого. W dwuklasowych szkołach klasa I ma roczniki od pierwszego do czwartego, klasa II od piątego do siódмого. W jednoklasowej szkole wszystkie roczniki tworzą razem jedną klasę. Łączna liczba godzin jest ta sama zarówno w szkołach wiejskich jak i w miejskich.

Codzienny czas nauki łącznie z przerwami trwa zasadniczo 300 minut, godzina lekcyjna ma minut 50.

Z ZABYTKÓW ARCHITEKTURY NASZEGO KRAJU



Brama krakowska w Szydłowie w Kieleckim) — rys. Kasiewicz „Kłosy“ r. 1869.

WYLĄCZENIE DOPŁYWU GAZU
PRZY NOCNYCH ALARMACH

Starosta miejski jako miejscowy kierownik obrony przeciwlotniczej miasta rozporządził, że dopływ gazu niskiego i wysokiego ciśnienia we Lwowie będzie przy nocnym alarmie wstrzymany.

Zwraca się uwagę ludności, aby przestrzegala zamykania kurków gazowych i wody w czasie alarmu lotniczego celem uniknięcia niebezpiecznych wypadków wybuchu gazu przy ponownym dopływie gazu, a także szkód jakie mogłyby powstać przez niezamknięcie kurków wodociagowych.

chymi liśćmi dla ochrony przed mrozami, zostało pozbawionych kory przez myszki polne, które się w liściach zagnieździły. Raczej więc należy drzewa okładać na zimę nawozem. Znaczna część gatunków magnolii udaje się w Anglii, niektóre przystosowały się i w Europie środkowej.

Piękny kwiat magnolii rozkwita i rozwija się wcześniej od liści: przystraja on drzewo w maju, czas krótki nęci wspaniałym wyglądem i wabioną egzotyczną, a z końcem maja duże płatki opadają smutnie na ziemię.

TK.

50-LECIE Powszechnej Wystawy
KRAJOWEJ Z R. 1894

Powiedział ktoś, że szczęśliwe miasta nie mają historii. Lwów się niestety do nich nie zaliczał i dla tego jego przeszłość pulsuje dramatycznymi wydarzeniami, wykazu chwylnie pełne napięcia oraz w dalszą przyszłość myśli ekonomicznej. — Związcząca ostatnie 50-lecie obfitowało w wypadki zarówno wojenne, jak i gospodarcze, które wywarły ogromny wpływ na miasto i jego życie gospodarcze.

Rok zaś 1894 był specjalnie ważną datą w dziejach Lwowa dzięki zorganizowanej wszechstronnej wystawie gospodarczej i kulturalnego dorobku ówczesnej Galicji. Wystawa ta miała w konsekwencji przynieść zysk krajowi, jak i równocześnie przemysłowi oraz rękodzielnictwu otworzyć nowe źródła materialnych korzyści.

Na plac Wystawy wybrano nadzwyczaj szczęśliwie płaskowzgórza

ponad parkiem Kilińskiego o uroczym połączeniu i z pięknym widokiem na miasto. Na tym rozległym placu zbudowano ponad 50 wielkich pawilonów i mnóstwo budynków specjalnych, w których rozmieszczono w 34 grupach ekspozycji, obejmujące całość sztuki gospodarki i życia kraju — poczynając od rolnictwa, górnictwa, nafty, przemysłu domowego, ceramiki... a kończąc na etnografii, sztukach pięknych, architekturze, teatrze, muzyce, literaturze i dziennikarstwie, bankach oraz patentach i wynalazkach.

Specjalną atrakcją Wystawy stanowiła wówczas bajecznie kolorowa, elektryczna fontanna o 42 wodotryskach, powietrzna kolejka linowa, olbrzymie akwarium, hala koncertowa, pawilon muzyczny, wieża wodna, a w pierwszym rzędzie cud malarstwa polskiego — Panorama Raciawicka, namalowana specjalnie

z okazji Wystawy zwanej także „Kościuszkowską“ — przez Jana Stykę i Wojciecha Kossaka przy współudziale 7-miu innych malarzy.

Wystawę Krajową, otwartą od 5 czerwca 1894 do połowy października tegoż roku, zwiedziło łącznie 1,146.329 osób, a udział brało ogółem 5.241 wystawców.

Jak ożywiony był ruch we Lwowie, do którego zjeżdżali się zwiedzający z całej ówczesnej monarchii austro-węgierskiej oraz z zagranicy — o tym świadczy cyfra 11 wielkich kongresów ogólnokrajowych, wielka ilość wycieczek i zjazdów, wśród których największą frekwencją odznaczyły się zjazdy Techników, Pedagogów, Dziennikarzy i Literatów, Sokołów, Lekarzy i Przyrodników, Kupców i Przemysłowców oraz Towarzystw Śpiewaczych. Organizatorami tej imponującej Wystawy byli — zachowani we wdzięcznej pamięci starszego pokolenia lwowskiego — prezes Komitetu Wystawy książę Adam Sapieha; żelazny organizator i dyrektor Wystawy dr Zdzisław Marchwicki, namiestnik

hr Kazimierz Badeni, zaś jako projektodawcy zabudowań wystawy inż. hr Lubiński i architekt Franciszek Skowron, twórca m. i. stojącego po dziś dzień Pałacu Sztuki.

Okres Wystawy stał się też zapoczątkowaniem różnych studiów specjalnych i poszczególnych dziedzin gospodarki Lwowa i Galicji. — Z tego również okresu pochodzi pierwsza, monograficzna „Historia Lwowa“, opracowana przez dr Franciszka Papea.

Jeżeli zważymy, że trwała spuścizna po wystawie pozostała miastu tramwaj elektryczny, którego urządzenie wykończono specjalnie tuż przed rozpoczęciem się Wystawy, Panorama i budynek „Raciawicki“ oraz przede wszystkim Plac Powybstawowy, na którym wskrzesić miały dawne tradycje gospodarze Lwowa „Targi Wschodnie“ — to przyszedłoby, że twórcy i ówczesni ojcowie miasta w pełni osiągnęli cel gospodarczej inicjatywy we Lwowie, która mu przyświecała w jego początkach przez pół wieku.

